

Zwoje z Qumran

23 czerwca 2018

Tajne zakony, tajemnice przeszłości i to wszystko, co wiąże się w jakimś stopniu z rzeczami ukrytymi od zawsze przyciągało człowieka, przyciągało jego myśli i jego działania. Taka jest natura ludzka, by odkrywać i poznawać to, co jeszcze nie zostało poznane. Książka „Święty Graal, święta krew” to pozycja, która była jedną z najgłośniejszych i najbardziej kontrowersyjnych publikacji XX wieku. To dzieło zainicjowało prawdziwą burzę medialną, zainicjowało serię pytań, na które po dziś dzień jednoznacznie nie odpowiesziano.



Teorie opisane w owej książce były inspiracją dla wielu późniejszych twórców, jak chociażby Dana Brown'a i jego dzieła „Kod Leonarda da Vinci”. To wszystko jasno wskazuje na ogromne zainteresowanie społeczne tajemnicami i tak zwanymi teoriami spiskowymi czy chociażby samą religią. Chrześcijaństwo to religia wyjątkowa, zawiera ona w sobie liczne tajemnice i skrywane prawdy. Tutaj możemy wymienić chociażby archiwa Watykańskie zawierające wiele ukrytych skarbów, pism, apokryfów i zwoi sprzed setek i tysięcy lat.

Dziś wyruszamy w podróż, która poprowadzi nas nad Morze Martwe a konkretnie poprowadzi nas do zwojów z Qumran. Przy tej

okazji należy wspomnieć o czarnym rynku zajmującym się handlem relikwiami i starożytnymi dziełami. Pamiętajmy o tym, że miejsca gdzie prowadzi się wykopaliska są bardzo często słabo pilnowane, albo nie na tyle by ustrzec się przed rabusiami to też duża część starożytnych dzieł przepada bez wieści i zostaje rozprowadzona pomiędzy prywatnymi kolekcjonerami, którzy trzymają w domu dzieła mogące dosłownie zatrząsć posadami wielu religii czy idei społecznych.

Wiele źródeł wskazuje również jasno na sam Watykan, który aby zdobyć konkretne dzieło czy znalezisko używa podstawionych handlarzy i za ich pośrednictwem zakupuje daną rzecz. A teraz, czym są zwoje z Qumran, jaka jest oficjalna wersja? No, więc są to rękopisy znalezione nad morzem Martwym stąd czasem są również nazywane zwojami z nad morza Martwego. Dokumenty te zostały spisane w języku hebrajskim, greckim oraz aramejskim a czas ich odnajdywania to lata 1947 do 1956.

Proces poszukiwań objął jedenaście grot skalnych niedaleko ruin Qumran na zachodnim brzegu. Tutaj należy dodać, że istnieją również wersje nieoficjalne, czyli to, co zostało napisane powyżej plus takie informacje jak te, iż prace objęły większą ilość grot a co za tym idzie, odnaleziono więcej dokumentów niż to oficjalnie ogłoszono. Jak twierdzą niektórzy badacze, część dokumentów zawierała niewygodne informacje to też niektóre kręgi postanowiły ukryć fakt ich istnienia, ponieważ tak jest najprościej i najszybciej.

Badanie tak zwaną metodą radiowęglową datowało owe rękopisy na okres II wieku p.n.e. do I wieku n.e. Teksty te należą najprawdopodobniej do esenczyków, którzy zamieszkiwali okolice Qumran właśnie w tym czasie. Łącznie odnaleziono ponad 900 rękopisów w tym aż 233 manuskrypty biblijne. Teksty miały na celu spisanie zdobytej wiedzy oraz opis panującej sytuacji polityczno religijnej w danym okresie czasu, tak by przyszłe pokolenia mogły dowiedzieć się, jaka była prawda i jak wyglądało życie w tym właśnie czasie.

Niestety twórcy nie przewidzieli, że kiedyś w przyszłości, gdy już owe zwoje zostaną odnalezione to jednak nie wszystkie ujrzą światło dzienne, a część zostanie najzwyczajniej w świecie ocenzurowana lub ukryta i włączona w skład prywatnych kolekcji. Taki niestety panuje proceder w XXI wieku gdzie wiele spraw i informacji ukrywa się przed społeczeństwem tak by te żyło w nieświadomości a przez to dało się bardziej kontrolować.

Pisząc o znaleziskach sprzed lat, szczególnie takich, które w jakimś stopniu wiążą się z Kościołem a zwoje z Qumran ściśle z chrześcijaństwem się wiążą, nie można zapomnieć właśnie o działaniu owego Kościoła a w zasadzie o działaniach podjętych przez wysoko postawionych przedstawicieli Kościoła Rzymsko Katolickiego, które to działania były bardzo często inicjowane w samym Watykanie. Innymi słowy spisek łączący wybranych hierarchów Kościoła z Qumran. Na szczęście zawsze gdzieś pośrodku tego chaosu znajduje się prawda, która to prawda nas interesuje.

Naturalnie w tej sprawie należy przy okazji zastanowić się, dlaczego tak często pewne prawdy czy nowe znaleziska są za wszelką cenę ukrywane przez Kościół? Czy Hierarchowie Kościelni boją się konfrontacji z prawdą, czy po prostu nie potrafią jej przyjąć a przez to zinterpretować i przekazać dalej? Ukrywanie prawdy nie jest rozwiązaniem, lecz trucizną, która w coraz bardziej widoczny sposób toczy Serce religii Rzymsko Katolickiej od samego środka.

To smutne, niemniej jednak czasem można odnieść wrażenie, jak gdyby Kardynałowie sami zamknęli się w swoim wyimaginowanym świecie i nic nie chcieli do niego wpuścić, ponieważ mogłoby to popsuć ich prywatne życie i bajkowy świat oraz prywatną wizję chrześcijaństwa. Obecnie coraz częściej Twórca Chrześcijaństwa, czyli Jezus z Nazaretu staje efektem ubocznym owej religii na rzecz dominacji przekonań tej czy innej frakcji purpuratów w Watykanie. Bo przecież, kogo obchodzi nauczanie tego Cieśli, jeżeli wykształceni Kardynałowie sami

wiedzą lepiej.

Wracając do samego spisku w Watykanie należy rozpocząć od hipotezy, iż Watykan cenzurował odnalezione zwoje z nad Morza Martwego oraz miał przyczyniać się do opóźniania prac badawczych nad znaleziskami tak by jak najpóźniej a najlepiej nigdy nie doszło do publikacji treści znalezionych dokumentów. To jednak jak już zostało napisane jest domysł, teoria spiskowa a jak wiemy dziś wielu osobom takie źródło nie wystarcza i dobrze, ponieważ akurat w tym przypadku nie ma potrzeby opierać się na hipotezach, lecz jednym podstawowym fakcie.

Watykan oficjalnie wykupił prawa na własne posiadanie do tysiąca pięciuset centymetrów kwadratowych tekstu. W przeliczeniu na kartki to niespełna trzy kartki, zatem nie wiele, a jednak Watykan zainteresował się tą ilością tekstu, która widocznie ma wielkie a nawet ogromne znaczenie to też hierarchowie Kościołowi nie chcą, aby te trzy kartki tekstu zostały ujawnione. Oczywiście to nie koniec tej historii, ponieważ obecnie Watykan nie posiada już praw do tych kartek gdyż odsprzedał je Jordani.

Według nieoficjalnych źródeł, Watykan przekazał Jordani sfałszowane zwoje, przez co oryginały nadal pozostają w rękach Rzymu i dodatkowo sprawa zostaje ucięta, ponieważ Watykan nie ma już z tym nic wspólnego to też oczy zostają skierowane na Jordani. Niestety tak to wygląda i tak też działa, mamy tutaj do czynienia z pewnym zamieszaniem i sztucznie wywołanym chaosem. Jednak w tym chaosie należy zaczepić się kilku ważnych punktów.

Po pierwsze Watykan wykupił prawa do konkretnej ilości tekstu znalezionego w Qumran. Na pewno Watykan miał konkretne powody do tego by podjąć takie działania. I wreszcie z pewnością nie były to błahе powody, gdyż ewidentnie chodziło tutaj o ukrycie określonych informacji, które mogły chociażby podważyć sens współczesnego chrześcijaństwa lub system działania kleru i

tego, bardzo często skorumpowanego systemu.

Kwestia zamieszania Watykanu w sprawy związane ze zwojami z Qumran wydaje się być bardzo realna, wręcz oczywista, Watykan miał tutaj swoje motywacje. Jeżeli do tego dołączymy fakt, iż Watykan ma skłonności do tuszowania niewygodnych dla siebie zjawisk czy też procederów, to rzeczywiście rola Rzymu nabiera dodatkowego rozmachu. Takie działanie, nie wpływa dobrze na wizerunek purpuratów, ponieważ stawia ich na polu pełnym półprawd a w takiej sytuacji jak można głosić dobra nowinę, jaką jest ewangelia?

Natomiast, jaka była geneza odnalezienia zwojów? W roku 1947 grupka beduińskich chłopców ruszyła za swoim stadem owiec, w trakcie poszukiwań trafili na nieznaną jaskinię. Jeden z chłopców rzucił do wnętrza kamień tak by wystraszyć zwierzę, jeżeli te rzeczywiście znajdowałyby się wewnątrz. Niestety owiec nie było w środku, zamiast tego z wnętrza doszedł dźwięk rozbijanego naczynia. Jak się później okazało w jaskini znajdowały się dzbany pełne zwojów sprzed dwóch tysięcy lat.

Kolejne grotty zostały odkrywane już po roku 1952, kiedy to zespół Rolanda de Vaux natrafił na nowe miejsca zawierające dzbany i oczywiście same zwoje. Fakt odnalezienia kolejnej grotty ze zwojami zmobilizował wszystkich badaczy, szybko ruszyły poszukiwania na masową skalę rezultatem, czego było odkrycie kolejnych grot. Ostateczny oficjalny bilans wynosi jedenaście odnalezionych grot, które zawierały zwoje nazwane zwojami z Qumran.

Zwoje zostały podzielone według następujących grup: teksty niebiblijne oraz teksty biblijne zawierające całe księgi i ustępy Starego Testamentu. Co ciekawe i intrygujące pośród dwustu manuskryptów biblijnych zidentyfikowano praktycznie fragment pochodzący z każdej księgi Hebrajskiej Biblii. To sprawia, iż zwoje z Qumran to znalezisko sięgające czasów Chrystusa, znalezisko sięgające czasów tworzenia się Nowego Testamentu.

Czy zatem zwoje te są tym bardziej cenne, ponieważ ich wartość merytoryczna stoi na równi z rękopisami Nowego Testamentu? Jeżeli tak to nie dziwi, więc fakt, że Watykan dosłownie wstrzymał oddech, gdy doszło do owego odkrycia oraz gdy z czasem natrafiano na kolejne grotty pełne zwojów. Na koniec nie możemy pominąć informacji dotyczących tak zwanego zwoju miedzianego, który wzbudzał ogromne kontrowersje, ponieważ był czymś w rodzaju mapy skarbów.

Zwój z miedzi cechował się bardzo dużą wytrzymałością to też łatwo dojść do wniosku, iż twórcom zależało na tym, aby treści w nim zawarte przetrwały setki lat. Po wstępnych badaniach okazało się, że zawartość zwoju jest czymś w rodzaju mapy, opisującej miejsce ukrycia ponad czterdziestu ton złota i dwudziestu trzech ton srebra. To znaczy, że ktoś z osady ascetów z Qumran posiadał wielką tajemnicę bliskowschodniego odpowiednika El dorado.

Gdzie jest to złoto i srebro i czy odnaleziono miejsce, w którym miało się znajdować? Tego nie wiemy, i zapewne prędko się nie dowiemy. Reasumując temat zwojów z Qumran możemy napisać, iż będą one zawsze budzić kontrowersje i pewne niedowierzanie. Niestety owe reakcje są słuszne ze względu na wiele dziwnych i bliżej niezrozumiałych działań, jakie podejmowano w związku z owymi znaleziskami. Teorie spiskowe doszukujące się ręki Watykanu, czy samego faktu ukrycia części zwojów przez Rzym będą jak najbardziej słuszne, i nic tego nie zmieni.

Może jednak to dobrze, gdyż to pokazuje, że w dzisiejszych czasach ostatecznie ciężko coś ukryć przed społeczeństwem, albo inaczej, można ukryć czy też zataić pewne informacje, ale społeczeństwo wcześniej czy później dowie się o takim procederze. Miejmy też świadomość, że historia w wielu miejscach jest zakłamywana, podobnie jest z historią starożytności. Każde nowe znaleziska mogą ową historię zachwiać, lub przyczynić się do jej całkowitego zburzenia, to też są kręgi naukowców i ludzi, którzy do tego nie będą

chcieli nigdy dopuścić.

Autorstwo: Zespół „Globalnego Archiwum”

Zdjęcie: [Pufacz](#) (CC0)

Źródło: Globalne-Archiwum.pl [\[1\]](#) [\[2\]](#)